

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu,
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSKU kwartalnie . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . 6 „ — „
„ Francji . . . 6 „ — „
„ Belgii i Szwajcarii . . . 6 „ — „
„ Włoch, Turcji i krajów Nadd. . . 6 „ — „
„ Serbii . . . 6 „ — „
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Lwów d. 10. Lipca.

Minister wojny, jen. Bylandt wyjeżdża w przyszłym tygodniu, jak orok, za urlopem; o dymisji jego nie ma wcale mowy, nie ma też do niej powodu.

Szef sekcji w ministerstwie handlu br. Witte objął departament po br. Pusswaldzie, i nie mają być żadne inne zmiany w personalu tego ministerstwa. My możemy się cieszyć, że sprawami kolejowymi nie będzie już rządził p. Witte.

Wczoraj podaliśmy sprostowanie *Politiki i Fremdblicku* co do pojęcia p. Dunajewskiego. Organ starożytności tylko stosunku ministra skarbu do ks. Ferdynanda Lobkowitza, podczas gdy organ hr. Kalnokiego uważa pojęcie ministra skarbu za zapewnienie nietytułu na dzisiaj, ale i na dalsze czasy. Godnym przeto uwagi jest, co pisze rozważny organ klubu czeskiego *Hlas praski*:

„Wczoraj oznajmił telegram czytelnikom naszym stanowczo, że w powołanych kołach krakowskich, mimo wszelkich przeciwnych doniesień, wierzą w pewność pojęcia ministra Dunajewskiego, tudzież, że gabinet Taaffe'go, w składzie swoim obecnym, przeprowadzi ugodę z Węgrami. Otóż drugie to twierdzenie jest bez bliższego wyjaśnienia bardzo śmiałym. Kto do końca doprowadzi herkulesową pracę ugodową, niepodobna dzisiaj tak stanowczo przewidzieć. Mimo to zapowiadają z niektórych stron, że główne słowo w sprawach ugodowych przypadnie teraz ministrowi Bachehemowi. Lecz gdy dr. Dunajewski nie może się wymotać z następstw swego stanowczego postępowania w sprawie taryfy cłowej, więc też o pewności jego pojęcia będzie można mówić dopiero po zatwierdzeniu tych wszystkich rzeczy.”

Austro-węgierska sprawa ugodowa musi wejść na nowe tory. Z okazji, że rząd przedtawia wykład już do Posztu notę w sprawie zmian, poczynionych przez przedtawcę, lżeć połów w taryfie cłowej, oświadczyli pisma węgierskie, że rząd węgierski nie poprzestanie na rozbiórze tytułu cła do nafty, ale że cała taryfa cłowa na nowo rozpatrzy. Zdaje się jednak, że cały prawie kompleks przedtawczy ugodowy musi uleść rewizji. Gabinet przedtawski musiał przyjąć do przekonania, że lżeć połów nie przyjmie przedtawcy, co do podatku cukrowniczego i Banku austro-węg. bez zmiany. Z Izby handlowych, mianowicie z praskiej odzwagła się też głosy, że zamiast prostego odnowienia kontraktu z Lloydem tryesteńskim, należy rozspisać konkurs, i zapewnić nowe korzyści handlowi i przemysłowi przedtawskiemu od subwencjonowanego przez państwo Towarzystwa żeglownego. Czy gabinet hr. Taaffe'go zamysła znieść się z prawicą, czy też znowu z pominięciem jej, prowadzić z Węgrami rokowania, o których wyrokować ma Rada państwa, to dotychczas wcale niewiadomo.

Pierwsze wiadomości co do celów, któremi zająć się ma zwolana przez ministra oświaty na 12. bm. ankieta dla reformy seminarjów nauczycielskich, zostały półrządowo uznanymi za błędne. Według nowszych doniesień ma być znizowany plan naukowy w tych zakładach, dla oświaty nauczycieli, którzy wyższego wykształcenia pragną, a mianowicie, którzy chcą kompetować o posady w szkołach wydziałowych, mają być utrzymywane osobne szkoły uzupełniające.

Co do próby o podwyższeniu głównej płacy nauczycieli szkół średnich z 1.000 złr. na 1.200 złr. słychać, że w ministerstwie zapadła decyzja, dotychczasowa wysokość głównej płacy stałych nauczycieli zatrzymać do czasu, aż sprawa supleńców zadowalająco załatwiona zostanie. Przychylniejszą ma być decyzja ministerstwa co do próby, aby profesorowie, otrzymując trzecie kwintum, byli przenoszeni do 8. rangi. Dotychczas ministerstwo nadawało te rangę na propozycje krajowych Rad szkolnych; a że w tym względzie Rady szkolne nie trzymały się jednakoś systemu, więc na przyszłość ma ministerstwo samo nadawać 8. rangę. Czy to się zgadza z prerogatywami naszej Rady szkolnej, to pytanie; fakt jest jednak, że do-

tychczas z galicyjskich profesorów mało który, nawet z najzasłuższych, otrzymywał tę rangę, z którą oddawna wielkie a skusne rozgoryczenie panuje.

Magistrat zagrzebski urządza już szpital cholearyczny, a rząd kroacki naradza się nad środkami przewencyjnymi na kolei żelaznej Rjeka-Zagrzeb.

Znosi się na wojnę cłową między Rumunią a Rosją. Do wiedeńskiego *Tagblattu* donoszą z Odessy: „W grudniu br. upływa rosyjsko-rumuńska konwencja cłowa. A że ta konwencja oparta jest na austro-węgiersko-rumuńskiej konwencji cłowej, która z dniem 1. czerwca br. usteła, więc korzystając z tego rumuński obywatel cłem obłożył towary, wchodzące z Rosji do Rumunii, z wyjątkiem nafty, cukru i w ogóle tych przedmiotów, które rosyjsko-rumuńska konwencja nie były objęte. Na demonstrację rządu rosyjskiego odpowiedziano w Bukareszcie bez ogródek, że z upływem zawartej z Austro-Węgrami konwencji, ma rząd rumuński prawo, nakładać na import rosyjski cła, takie same co na import austro-węgierski. Ze replika rządu rosyjskiego będzie energiczna, to pewna, wybuchnie zatem między Rosją a Rumunią taka sama wojna cłowa, jak między Austro-Węgrami a Rumunią.”

Petersburskie Wiadomości podnoszą mianowanie margr. Bachehem'a ministrem jako objaw arcyważny, mianowicie że hr. Taaffe przez tego reprezentanta staro-austriackiej, centralistyczno-niemieckiej idei państwowej, szuka konsekwencji z klubem niemiecko-austriackim, porzucając swoją niedawną politykę antiniemiecką, sprzyjającą austro-słowiańskiej polityce równoprawienia narodowości. Hr. Taaffe chce się tym sposobem uwolnić od kłopotów skrajnie narodowych żywiołów czeskich i polskich z jednej, a pangermańskich z drugiej strony. Skutkiem tego będzie pewne osłabienie korony dla Czechów i Polaków, i poprawi się cokolwiek położenie Rosjan w Galicji. Co więcej, organ rosyjski powiada w końcu: „W każdym razie rozpoczynając się nowe odrodzenie Austrii i zwrot od skrajnych zasad federalistycznych do dawnych zasad centralistycznych, zasługuje na największą uwagę, i odbije się wkrótce tak na zewnętrznym życiu dualistycznej monarchii, jak i na jej polityce zagranicznej.”

Smieszne jest prawić o ultrafederalizmie w Austrii, skoro i Czesi i Polacy najuroczyściej zaparli się prostego nawet federalizmu jak szatana. Smieszne też jest, prawić, że zmiana w wewnętrznej polityce przedtawskiej może jakąkolwiek wprowadzić zmianę w zewnętrznej polityce Austro-Węgier, gdy w tym względzie kierują Węgry i Bismarck. Ale ta radość jednego z głównych i w stosunkach z rządem będących organów rosyjskich, że hr. Taaffe porzuca swoją dotychczasową politykę, radość ta jest faktem wielce poważnym, i powinna przesłonić gabinetu przedtawskiego otworzyć oczy, do czego prowadzi jego system pomijania prawicy w najważniejszych sprawach państwa, jakie nadzieje budzi u odwiecznych wrogów Austrii.

Sprawa jednostronnego zniesienia art. 59. traktatu berlińskiego przez Rosję co do portu w Batusie wywołuje w całej prasie głosy zdziwienia lub oburzenia. W półoficjalnych gazetach zaś najkompetentniejszym jest to, iż każda pragnie wyłudzić, że nie jej rząd, ale rządy innych na traktacie podpisanych mocarstw mają interes w tem, aby Batus był portem wolnym.

Organ Gladstonowski, *Daily News* zarzuca Rosji wiarołomność, która przynosi hańbę caratowi. Dziennik ten dowodzi, że odcienie przystąpienia w Batusie charakteru wolnego portu, więcej obchodzi Austrię i Niemcy, niż Wielką Brytanię. Anglia nie może się zgodzić na ten krok Rosji i wybaczać jej, ponieważ jednak państwa kontynentalne nie rozpoczynają akcji, przeto i Anglia nie ma powodu zwoływać konferencji lub protestować, tembardziej, że protest, niepartyczny czynienie, nie odniosłby tym razem skutku.

Gazeta Kolnicka, przewidując to ubliżające Anglii stanowisko jej gabinetu, pisze nie bez złośliwości w ten sposób: „Gladstone otrzymał od rządu rosyjskiego podziękę za popieranie przed dziesięć laty polityki rosyjskiej,

gdy to kreślił obraz gwałtów w Bułgarii i przedtawiał interwencję Rosji jako czyn cywilizacyjny. Dziś uwiadoma Rosja Gladstone'a, że wykreśla z traktatu berlińskiego ustęp, w którym uznano Batus za wolny port. Jeżeli sobie przypomnimy, do jakiego stopnia opierała się w swoim czasie Anglia odstąpieniu Rosjanom posiadłości tureckich w Małej Azji, i że pozwolenia swego udzieliła ostatecznie tylko pod warunkiem, iż Batus zostanie wolnym portem, to pojmamy dlaczego cała Anglia, o ile w niej jeszcze panuje duch Palmerstona, uważa krok Rosji za obelgę. Gladstone nie jest bardzo drażliwym, gdy ktoś obrazi honor narodu; zniósł on upokorzenia w Egipcie i Afganistanie, nie stając się przez to niemożliwym jako minister, nie zaprotęstuje on także przeciw zamknięciu przystani w Batusie, jeżeli się on co najwyżej na to, że Rosja postąpiła sobie nader bezwzględnie, gdyż wypłatała mu tego figla właśnie podczas tak ważnych dla niego wyborów. Niemcy nie są w tem wiele interesowane, Austrija to samo; tak więc będą się musieli i nad Tamią pogodzić z myślą, że Rosja zbliżyła się o krok do swych wielkich celów.”

Fremdenblatt cieszy się formalnie, że rozdzielenie, które na razie było opasane Anglią na wiadomość o kroku Rosji, ustąpiło miejsca chłodnej rozprawie, „która wywrze wpływ na pojmowanie tej sprawy w innych stolicach europejskich, gdyż artykuł o Batusie przyjęty był tylko na życzenie Anglii i w ochronie jej interesów do traktatu.” Wiedeński organ, mający tak bliską styczność z ministerstwem spraw zewnętrznych, cytując dalej z upodobaniem berlińskiego korespondenta *Gazety Kolnickiej*, który podnosi, że Batus jako port wolny nie miał żadnego znaczenia dla handlu kontynentalnego, że w sferach berlińskich przyjmują całą tę sprawę z obojętnością, i że krok ten dla Rosji jest ważny, bo stanowi dalszą manifestację wobec ludów azjatyckich, iż Rosja może bezkarnie robić co jej się podoba.

Standard twierdzi natomiast wręcz przeciwnie, że cała sprawa batuska nie dotyczy właściwie Anglii, ale Turcji, i nie ma powodu, aby Anglia miała w obronie Turcji i traktatu berlińskiego miecz z pochwy dobywać. Wiarołomstwo Rosji dotyczy w pierwszym rzędzie Austrii i Niemiec, dla których Rosja jest o wiele niebezpieczniejszą niż dla Anglii.

Tak więc w półrządowej tyrjalerce dziennikarskiej przetrzącają sobie mocarstwa jak pitkę fakt czynnego pogwałcenia traktatu przez Rosję, a z każdego wyrazu przegadają dyplomatyczne tchórzostwo i chęć przekazania sąsiedowi roli wyścigania gorących kasztanów z ognia. Można się wobec tego z całą słusnością zastanawiać, gdzie jest Europa?

Z półrządowej korespondencji z Wiednia, która zamieszcza *Brünnener Ztg.*, wypadłoby wnosić, że inicjatywę do akcji poważniejszej w tym względzie chce jednak wziąć Austrija, korespondent bowiem zapewnia, że prawdopodobnie zwołana będzie konferencja europejska celem uregulowania sprawy Batuskiej.

Ciekawe konsekwencje z całej tej kwestii wyciąga *Journal de Debats*. Twierdzi on, że gwałt aliansu trzech cesarskiego zbladła bardzo, i że nastąpić może po nim alians dwuczesarski, który się przyłączy do polityki angielskiej na Wschodzie. Odroczenie wyjazdu Giersa dowodzi zdaniem tego pisma o pewnym zwrocie w polityce rosyjskiej, który może łatwo wywołać burzę na półwyspie Bałkańskim. W przewidywaniu właśnie tym b. zawikłał zewnętrznych zawarł Bismarck przyzmięrze z Watykanem.

Jako odpowiedź na wiadomość z Petersburga, że Anglia zamierza zająć wschodnią część starego Afganistanu, donosi *Standard*, że prace komisji, zajmującej się regulacją granic afgańskich, nie mają żadnych widoków powodzenia, gdyż Rosja żąda dla siebie znowu kawałka terytorium afgańskiego.

Sudan skupia swe siły i przystąpi prawdopodobnie z początkiem sierpnia do świętych kroków zaczepnych przeciw Egipcjom. *Pol. Corr.* donosi, że w Chartum odbyły się niedawno narady czterech naczelników powstańczych i wielu emirów, a skutkiem ich było złożenie przysięgi przez naczelników, iż się bę-

dą wzajemnie wspierać i uznają Abdulla el Teich jako jedynego kalifa.

Na naradzie, odbytej w Suakimie pod przewodnictwem Osmana Digmy, orzeczone, że przywrócenie stosunków handlowych z Egiptem byłoby zdradą wobec świętej sprawy powstania. Komisarze egipscy, wysłani do Sudanu w celu uspokojenia niektórych plemion, nie powrócili do Wady Halfa. Przypuszczają, że zostali zamordowani.

Korespondencje „Gazety Narodowej”.

Wiedeń d. 8. lipca.

(*) *Fremdenblatt* tutejszy ostro dziś występuje przeciwko pogłosce podanej przez korespondenta jednego z dzienników galicyjskich, wedle której stanowisko ministra skarbu ma być zachwiane, a liczbą przeciwników jego się zmniejsza, mianowicie w kołach arystokracji, zrażonych nie bardzo uprzejmem przyjęciem, jakiego przed rokiem miała doznać deputacja cukrowników czeskich, na której czele stał ks. Lobkowitz. Temu zaprzeczają, że podobne pogłoski krążyły także we Wiedniu. Ale mylnym nam się wydaje zapatrywanie, iż opozycja w kołach arystokratycznych przeciwko p. Dunajewskiemu jest tak świeża i żywa. Są to po prostu zapewne tylko reminiscencje dawniejszych czasów, a może teraz, wobec zawikłań wynikłych z kwestii naftowej, znów któryś z dawniejszych pretendentów do teki ministra skarbu silniej poczuł powołanie swoje do zawiadywania finansami Cislitawii. Ponieważ zaś tych rywalów p. Dunajewskiego właśnie szukać należy w kołach uczestniczących w Jockey Klubie, więc może też tam ewentualność ustąpienia p. Dunajewskiego w ostatnich czasach żywej była dyskutowana, apetyt zaś jeszcze tem został zaostrzony, że hr. Taaffe w ostatnich czasach wysokich funkcjonariuszów rządowych szukał przeważnie w szeregu arystokracji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednakże hr. Taaffe nie będzie kontynuował rekonstrukcji gabinetu, a owszem dużo mu na tem zależeć będzie, aby ci mianowicie ministrowie, którzy pośredniczą w utrzymaniu stosunku z prawicą, nadal w urzędzie pozostali; bo że hr. Taaffe rządów swoich na lewicy oprzeć nie zechce, o tem chyba nikogo zapewniać nie potrzeba. Dopóki zaś to nie ma miejsca, o ustąpieniu któregośkolwiek z trzech ministrów, którzy dziś stosunek z prawicą utrzymują, mowy być nie może.

Dzienniki czeskie zaniepokojone wiadomością, iż na posadę wiceprezesa namiesztelnictwa, która to posada świeżo na podstawie uchwalonej niedawno w Radzie państwa ustawy została utworzona, rząd zamierza podobno powołać hr. Kiełmansega. Pan ten zalicza się do arystokracji, i pod względem politycznym dotychczas był indyferentny, nominacja jego tedy odpowiadałaby przyjętemu w ostatnich czasach przez hr. Taaffe'go systemowi. Ale hr. Kiełmansegg nie umie po czesku, dlatego też nominacja jego natrafia na opozycję Czechów, powiadają bowiem, że powołanie na jeden z najwyższych urzędów krajowych osoby, która nie umie po czesku, jest wielką oszpeccą ludności, nie odpowiada systemowi równoprawienia, które hr. Taaffe rzekomo na sztandarze swoim wypisał.

Dostawy dla armii.

Jestto jedna z zalet naszego działywania publicznego, że zwracamy się ku sprawom praktycznym, mogącym wpływać bezpośrednio na poprawę naszych stosunków ekonomicznych. Do tych spraw należy między innymi wytwórka dążeń do wyparcia pozakrajowych pośredników przy dostawach dla wojska.

Od chwili energicznego wystąpienia posła J. Męcińskiego w sejmie, nie schodziła ta sprawa z porządku dziennego. Przed kilku dniami podaliśmy wynik narad w Krakowie, a jeśli dziś powracamy do tego przedmiotu, to tylko dlatego, aby zwrócić uwagę naszych rolniczych producentów, że to samo co się stało w zachodniej części kraju dla I. korpusu armii, stać się może i powinno we wschodnich okęgach Galicji dla korpusu XI. Nie wątpimy, że podobnie jak p. Męciński, znajdzie się i tutaj człowiek energiczny, który sprawę tę w ręce swe pochwyty, spocząć jej nie da, a cofającą bezustannie do tych

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” ulica Kopernika liczbą 5. — Ogłoszenia w *Fartyu* przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” sieniok, pana Adama, Rue Clément 4, Paryż; w Wiedniu Otto Mass, Massenstein & Vogler nr. 10, Walfischgasse, Oppelek, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukes, i Riemergasse 13. Radolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, i, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Danne & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman et Fendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kwikłński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadestane” 20 ct. od wiersza.

wszystkich wrót, które dotychczas dla producentów krajowych tak szczerze były zamknięte, wypłyne na wytworzenie spółek liwerunkowych i na przygotowanie kampanii do najbliższego terminu jesiennego.

Jakkolwiek z armią ma się tu do czynienia, nie jestto pojęcie do zdobycia szturmem; owszem z całą cierpliwością i wytrwałością oblegającego trzeba robić podkopy i paralele, ażeby zmusić do kapitulacji nieprzyjaciela bardzo dobrze ufortyfikowanego. Pan Abeles w Wiedniu jest jak głowonóg, który ramiona swe rozłożył na wszystkie strony; odciać mu jedno ramię to nie dosyć, innemu zdobywcy nie pójść. Trzeba więc z kilku punktów zaatakować go naraz, jeśli atak ma odnieść jakiś taki skutek. Pan Abeles jest jak Figaro w „Cyryliku sewilskim” — *Ab lea, ab lea* — a choćby się tutaj nazywał Necheles, tam Karpeles a ówde Beigeles — to zawsze będzie to ten sam Abeles, który wszystkie nitki trzyma w swej ręce i nie jest łatwym do wyparcia z zajętej pozycji.

Każdemu wiadomo, jak się tworzą spółki żydowskie w interesach tego rodzaju. W dziegiu wypadkach na dziesięć może istotnie p. Abeles nie być dostawcą żyta lub owsa — jest on tylko spółnikiem, ofiarującym swój kapitał i swoje stosunki we Wiedniu i w kraju, eskontując z góry pewien, juścić nie mający procent zysku, a zdejając cały trud dostawy i resztę zysku na swoich spółników — to jednak pewna, że wszędzie ma swą rękę i nie łatwo odsunie ją od interesu, nad którym zapanował.

Dotychczasowe zabiegi wielkich producentów wyrobili w nich to przekonanie, że naczelnicy sfery wojskowej traktują sprawę bezpośredniej dostawy bardzo złyce, że gotowe są postawić interes kraju ponad interesem p. Abelesa i robić w tym celu wszelkie ulgi i ułatwienia. Trudności istotne znachodzą się dopiero w personalu intendantury, w jej organizacji i formalnościach załatwiania. Biurokracja cywilna została już w Austrii do pewnego stopnia ucywilizowaną, lecz biurokracja wojskowa ma swoje tak twarde i zakreple formy, iż nie łatwo jest je zmiekczyć.

Zbyt pochopnie sądzić ci, którzy przypuszczają, że wszędzie w przeciwy tego lub owego ofera odgrywa rolę osobisty interes funkcjonariuszy, mających jakiś wpływ na załatwienie oferty. Niewątpliwie, w wielu wypadkach biorą tylko górę biurokratyczne formalności przy rozstrzygnięciu, które może z mniejszym względem na formalność a szczerze ocenieniem samej istoty rzeczy, lepiej nieraz wypadło. Jakkto zresztą trudno urzędnikom posilającym w swem urzędowaniu odwyknąć od rutyny wygodnej, jednostajnej, od jednych i tych samych figur dostawców, którzy znają dobrze przepisy i dopełnienie ich sami ułatwiają, a o których wie się, jakimi drogami chodzą, czy i gdzie zechcą przepis obejść i w pole wyprowadzić. Jakkto wygodnie besztuć żyda dostawcę i kazać mu stać u drzwi, podczas gdy dostawca-obywatel, mający konsekwencje z generałami, staje się już z góry niewygodnym i ambarasującym.

Wszystkie te słabości trzeba brać na uwagę i z wszystkimi się liczyć. Trzeba zresztą strzedz się stawiać kwestię dostaw dla armii na punkcie walki antysemitycznej. Idzie tu o wysadzenie przedsiębiorców pozakrajowych, czy tam oni są żydami czy katolikami, i o zorganizowanie dostaw bezpośrednich, w których przecież i żydzi słuszny udział znaleźć mogą. Dla żydów krajowych powinno to być również pożądanem, aby się od wyzyskiwaczy wiedeńskich wyswobodili, i jeśli dobrze ocenią swój interes — a tego chyba żydów uczyć nie potrzeba — to chętnie będą brali udział w obywatelskich spółkach liwerunkowych.

Dostawy dla korpusów krajowych są interesami milionowymi. W dostawach zboża nie idzie już jednak wyłącznie o te miliony, lecz o rzecz nierównie ważniejszą, tj. o regulację handlu zbożowego i zapobieganie temu, ażeby dostawca-centralizator — jako dotąd byłoby — dyktował ceny lub przynajmniej wpływał na ich obniżkę ze zyskiem własnym, a bez korzyści dla armii. Znaczący bardzo zbyt, zabezpieczony spółkom liwerunkowym, byłby sam przez się sprawiedliwym regulatorem ceny, a na czas stagnacji, spowodowanej konkurencją zamorską, nie stawiałby się tak jak dotąd powodem ubiżnika, lecz pewnie choć częściowo zabezpieczaniem ruchu w sprzedaży produktów rolnych. Względ ten ekonomiczny stawiamy wysoko, i dlatego sądzi-

Romans niedokończony.

Nowela z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Od tego czasu między bratem i siostrą rozpoczęła się bardzo ożywiona korespondencja.

Teodor już z większą niż dawniej śmiałością udawał się do pocztmistrza. Z całą pewnością oczekiwał zawsze listu i powracał uradowany, pokazując mi swą zdobycz. I tak w sposób dość szczególny wszedłem w dosyć częste porozumiewanie się z moją młodą nieznajomą.

W każdym liście przez brata pisanym, wyrażałem jej moją żywą sympatię; a ona w swych odpowiedziach to dawała się chwilami unosić wyobraźni, to znowu żartowała jak dziecko i śmiała się z moich zapalów.

Czasem posprzeczcaliśmy się o różnice naszych uczuć. Wtedy ja przeproszałem a ona mi przebaczała, przynajmniej zawsze słuszność.

Teodor śmiał się z tego, co nazywał moim dziecinstwem; nie myślał, że to dziecinstwo stało się teraz moją główną troską. Nadaremno powtarzała mi ona często, że mam o niej zbyt dobrane wyobrażenia, że przy bliższym poznaniu doznaję wielkiego rozczarowania. Moje serce jedynie nią było zajęte.

Nie wiem czy można nazwać miłością uczucie jakiego doznawałem. Wiem tylko, że nie czułem jak dawniej próżni w duszy, i przypominał sobie, że słuchałem cierpliwie zwierzeń Wiktora i pojmowałem jego zachwyt.

Zwierzył mi się raz, że jest kochanym. Nie wątpiłem o tem. Zdaje mi się, że aby przyjąć do porozumienia między nim a Izabelą, nie trzeba było żadnych szumnych wyrazów, bo się oboje bardzo łatwo rozumieli. Gdy się jest młodym nie trzeba wiele mówić, jedno spojrzenie, jedno poruszenie czasem wystarcza, by odczytać tajniki serca i usunąć wszelkie obawy. Cieszyłem się szczęściem mego przyjaciela i oczekiwałem z niecierpliwością... przybycia każdej pocztą.

Pewnego rana Teodor przyniósł mi ważną bardzo wiadomość. Siostra pisała mu, że wyjeżdża ze swoją chorą ciotką i cieszy się nadzieją rychłego zobaczenia swych braciaków.

Jak zazwyczaj i dla mnie przy końcu listu było: *post scriptum* — krótsze i bardziej ceremonialne niż zwykle — ale to pewnie ze względu na nasze wkrótce nastąpić mające poznanie. Właśnie tym chłodniejszym niż zwykle tonem szczególną mi zrobiła przyjemność.

A więc mój stosunek do siostry przyjaciela mógł nadal nie pozostać zartem; marzenie moje urzeczywistniało się, miałem ją poznać! Cieszyłem się i myślałem tylko nad tem, jakby jej przygotować miłe przyjęcie. Lubiła tańce — więc przygotowaliśmy tańczący wieczorek, taki, jaki można było urządzać w Heidelbergu. Zajęli-

śmy się także jej mieszkaniem. Dla chorej ciotki będziemy mieli zaciszny kąciek oddalony od mieszkań hałaśliwych, studenckich, dla młodej siostry — kwiatki — kwiatami zapelniony jej pokój — a wieczorem usypiać ją będziemy naszymi serenadami.

Wymyślałem jeszcze rozmaite inne dla niej rozrywki, i układałem wiersze na dzień jej przyjazdu. Tymczasem dnie upływały a my nie otrzymywaliśmy z Charkowa pewniejszej wiadomości.

Nadzieje moje zostały niestety zbyt szybko zawiedzione.

Pewnego dnia wszedł Wiktor do mego pokoju cały błądy, wzruszony i drżący. Milczący usiadł na kanapie i przypatrywał mi się w sposób tak niezwykle, że mnie to aż przestraszyło.

— Izabela! czy nie chora? — zawołałem.

— Nie!

— A może wyjechała?

— Nie, chwala Bogu.

— A więc czemuż taki zirytowany?

— Niepocieszałaś wiadomości...

— Jaka wiadomość? powiedz, może ci potrafię co poradzić...

— Nie możesz mi nie pomóc. Jadę jutro do Charkowa.

— Czy naprawdę? poco?

— Z powodu mojej siostry.

— Z powodu twojej siostry? — Cóż, mówże? Co się stało? Ja jadę z tobą. Ale powiedz co się dzieje? Twoja siostra miała przecież przyjechać z swą ciotką tutaj.

— Ciotka umarła.

— A twoja siostra?

— Ma wyjść za mąż.

— Czy wbrew swej woli?

— Czytaj — rzekł Wiktor, podając mi list.

I wyszedł, by przedrzeć kilka godzin ostatnich w towarzystwie swej Izabeli.

„Mój bracie!” pisała biedna dziewczyna — „przyjeżdżaj na pomoc. Ocal mnie. Cała ma nadzieję jeszcze w tobie tylko pokładam. Czyż nie jestem zbyt młoda, by umierać? Tak pragnęłabym żyć jeszcze! Życie dawało mi tyle słodkich nadziei... Czyż to już nieodwołalne, bym tak ciężkiego doznała zawodu? Ja nie przeżyję tego nieszczęścia! Ojciec żąda koniecznie, żebym poślubiła Kochlina, i nie chce ani słyszeć o odmowie. Z płaczem rzuciłam mu się do nóg, błagałam, by nie gubił swej córki — nadaremnie.

„Rozesmiał się tylko i powiedział: „Kochlin jest bogatym, jenerałem; żyjąc z nim dłużej, przyswoisz się, a nawet i pokochasz go.”

„Ależ” zawołałam, ja go nie cierpię, to niedobry człowiek, on mnie zabije.” „To już nie twoja rzecz”, odrzekł z gniewem mój ojciec, „ja twój słowo, i dotrzymam go; dziś jeszcze będziesz żarzoną.”

„Bracie!” najdroższy! kazał mi wychodzić za mąż wbrew memu sercu i woli!... To okropne! Prosiłam Kochlina, ażeby odstąpił od zamiaru żenienia się z mną. Rozesmiał się tylko. Dziś przysłał mi brylanty. I nie chce wiedzieć, że go nie cierpię. Co robić? Do kogo się udać? Kto mi pomoże? Jestem zgubiona! zgubioną na zawsze, jeśli wy obaj nie zdołacie

przebłagać ojca, i skłonić go do cofnięcia danego słowa. W imię Boga was błagam, jeżeli kochacie waszą biedną siostrę, to nie opuszczajcie jej, w tej ciężkiej chwili życia!”

Wiktor, jak wszyscy ludzie stanowczego charakteru, nie namyślał się długo. Nazajutrz już był w drodze do Charkowa. Ofiarowaliśmy się obaj z Teodorem, że będziemy mu towarzyszyć, ale nadaremno.

— Nie, nie, — odrzekł nam — zostanie przy Izabeli, a mnie pozwolić dopełnić powinności. Nie dam poświęcić szczęścia mojej siostry. Sam się rozmówię z jenerałem. Wywagę go, zabije, lub on mnie zabije, ale biedne dziecko będzie ocalone!

Mówię w ten sposób Wiktor, starał się ukrywać przed nami swój głęboki smutek. Jakkolwiek ani na chwilę nie odstępował od zamiaru powziętego, przecież boleśnie mu było bardzo rozczuć się z narzeczoną.

Nazajutrz rychło świt odprowadził nas na stację kolejową. Idąc musieliśmy przechodzić pod okna Izabeli. Okiennice były jeszcze zamknięte, grobowe milczenie panowało w domu całym. Wiktor oddalając się, patrzył tak długo, dopóki mu domek z oczu nie zniknął i wtedy zauważyłem, że płakał.

(C. d. n.)

my, że akcje o której mowa, powinni prowadzić najpierw z obywateli, bo to nie spekulacja o sobi, lecz interes publiczny.

Tuż samo mniej więcej, cośmy tu powiedzieli o dostawach produktów rolnych, odnosi się także do sprawy dostaw, wchodzących w zakres przemysłu i rekolekcyjności. Gazeta urzędowa donosiła nam niedawno, że w odpowiedzi na uchwałę sejmu z d. 20. stycznia dla ministerstwa wojny Wydziałowi krajowemu podobną odpowiedź, jak zesłańców roku lwowskiej spółce szewskiej. Względem na pogotowie wojska stoi tam na pierwszym planie, względem tak elastyczny, że zawsze może wypaść tylko na korzyść tego, który będzie miał większą kapitał do dyspozycji i lepsze w Wiedniu stosunki. Ministerstwo dodało jednak w swej odpowiedzi, że są w toku rozpatrywania i studia co do kwestii, jaki system dostaw, po wygaśnięciu obecnych kontraktów, ma być zaprowadzony.

Niechże więc i nasi przemysłowcy nie zapuszczają gruszek w popiele. Znowu chodzą, wypytują o te „systemy“, starają się na nie wpływać przedtem, nim staną się regułą nienaruszalną, pukać do wszystkich drzwi, informować siebie i informować innych — oto program działania dla ludzi praktycznych.

Jeszcze raz powtarzamy: armia nie jest do zdobycia szturmem. Życzymy więc i rolnikom i przemysłowcom jak najwięcej cierpliwości, oledności i wytrwałości, a popierani żywili przez naczelne koła wojskowe, zdolają niewątpliwie wywalczyć coś dla kraju i dla siebie.

XX. Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

ma się zebrać i obradować — jak już o tem donosiliśmy — w dniach 18. do 20. b. m. we Lwowie. Nie wątpimy, że mieszkańcy Lwowa przyjmą z właściwą sobie gościnnością strażników całonocną pracę nauczycieli, którzy na rozpoczęcie wakacji zjeżdżają się do stolicy, ażeby znowu się raz zobaczyć, uścisnąć i o wspólnej doli i niedoli pogawędzić.

Program i porządek dzienny, przesyłany nam przez główny Zarząd Towarzystwa pedagogicznego, brzmi jak następuje:

Dnia 18. lipca przyjazd do Lwowa.

Dnia 19. lipca o godzinie 8. rano uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko-katolickiej i w Wołoskiej cerkwi.

Pierwsze posiedzenie o godz. 9. rano w sali ratuszowej.

1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentantów miasta i komitetu miejscowego.

2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa.

3. Sprawozdanie z całonocnej czynności Zarządu głównego, ref. R. Starkel.

4. Sprawozdanie ze stanu funduszu Zarządu głównego, ref. dr. Benoni.

5. Bilans na r. 1886 — 1887, referent dr. Benoni.

6. Sprawozdanie o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu na XIX. walnem zgromadzeniu, ref. dr. Benoni.

7. Wybór komisji lustracyjnej dla funduszu Zarządu głównego.

8. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły“ i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego na rok 1886.

9. Wybór komisji do zbadania wniosków postawionych w ciągu zgromadzenia i zdania sprawy na ostatniemu posiedzeniu.

10. Rozmowa: „Otwarcie czwartego roku w seminarjach nauczycielskich obok utrzymania dotychczasowych klas kursów przygotowawczych jest rzeczą wielce pożądaną“, ref. Władysław Swiechło z Tarnopola.

Drugie posiedzenie dnia 19. lipca o godzinie 4. popołudniu.

1. Odczytanie protokołu z I. posiedzenia.

2. O przeciążeniu w szkołach ludowych miejskich a szczególnie żeńskich; referent Julian Maciołowski z Krakowa.

3. Mianowanie członka honorowego; referent dr. Władysław Zajackowski.

O godz. 7. Wieczorek gimnastyczny w „Sokole“.

Trzecie posiedzenie dnia 20. lipca o godzinie 8. rano.

1. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia.

2. Nauka pojęć wstępnych z zakresu geografii na podstawie tablicy p. t. „Kształty powierzchni ziemi“, wydanej przez Towarzystwo pedagogiczne; ref. dr. Benoni.

3. Sprawozdanie z czynności administracji wydawnictw; ref. dr. Benoni.

4. Sprawozdanie komisji lustracyjnej.

5. Wybór wiceprezesa.

6. W sprawie bars dla dzieci nauczycieli; ref. M. Słuzewski.

7. Wybór prezesa.

8. Wybór uzupełniający 13 członków Zarządu głównego.

9. Sprawozdanie komisji walnego zgromadzenia o wnioskach samostojnych.

10. Odczytanie protokołu z III. posiedzenia.

11. Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godzinie 6. popołudniu towarzyskie zebrań w Strzelnicy.

Dnia 21. lipca rano wycieczka do Drohowyży.

Przez czas trwania walnego zgromadzenia otwarta będzie wystawa robót szkolnych lwowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej oraz modeli szwedzkiej do t. zw. naczki zręczności.

We Lwowie, 29. czerwca 1886

Z Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.

Zygmunt Sawczyński, Romuald Starkel, sekretarz.

prezes.

zaczął padać, nie odstraszył gości i wszyscy pozostali w ogrodzie.

Po godzinie 9. puszczano ognie sztuczne, które tym razem udały się wcale dobrze a przed 10. odpiewano na stawie kilka utworów na 10. dachach, udekorowanych lampionami. Program był bardzo różnorodny, pomyślano szczególnie o dzieciach różnego wieku, dla których przygotowane rozmaite zabawy gimnastyczne, strzelnicze, kregielnicze itd. Panie sprzedawały kwiaty i cukierki. Dochoł do festynu ma być wcale znaczny i przeznaczony jest na szkołę śpiewu, na której zebrało już razem z subwencją sejmu kilkadziesiąt zł. Apropos tejsze szkoły dowiadujemy się, że otwartą ona zostanie już w jesieni b. r. i mieścić się będzie tymczasowo w małej sali kasyna miejskiego.

Na jutro zapowiedziano znowu kilka wycieczek i festynów. Polecamy pamięci publiczności następujące: 1. „Festyn na Wysokim zamku, połączone z loterią fantową na dochód weteranów z r. 1831“. Do wygrania jest tam między innymi oryginalny obraz pedzła p. Jezierskiego. 2. Festyn drukarski „Ognisko“, do lasu na Pasiekach za rogatką Łyczakowską i 3. Festyn Towarzystwa ruskich rzemieślników „Zorja“ w ogrodzie p. Kisielki nad stawem.

W Gródka odbędzie się jutro w ogrodzie miejskim zabawa na dochód ochotniczej straży ogniowej.

* **Marszałek krajowy** dr. Zybkiewicz wyjechał dziś koleją państwową na Stryj do Szezanowicy i Zakopanego na kilkutygodniowy pobyt.

* **Książę Aleksander Czartoryski** zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie w dniu wczorajszym o godzinie 5. rano w pałacu na Woli Justowskiej, przeżywszy lat 73. Złowił z Woli Justowskiej przywiezione zostaną do grobu rodzinnego w Sienawie, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa w poniedziałek d. 12. b. m. w kościele parafialnym św. Salwatora na Zwierzyńcu.

* **Sekretarj komisji** dla przemysłu krajowego objął tymczasowo p. Teofil Merunowicz. Dotychczasowy zastępca sekretarza p. Władysław Zenczak pozostał wyłącznie przy referacie sprawy przemysłowych w odnośnym departamencie Wydziału krajowego, pod kierownictwem dr. Józefa Wereszczyńskiego.

* **Mianowania.** Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował komisarza powiatowego Karola Hołtyńskiego komisarzem policji przy dyrekcji policji we Lwowie.

* **Odnaczenia.** Attache przy ambasadzie w Konstantynopolu Leopold hr. Kozłowski otrzymał krzyż kawalerski legii honorowej, a attache przy ambasadzie w Paryżu, Andrzej hr. Potocki, krzyż kawalerski hiszpańskiego orderu Karola III.

* **R. Adam Ostaszewski** (z Wzdowa) doktor prawa, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień dr. filozofii. Rozprawa doktorska jego nosi tytuł: „O wpływie sztuki włoskiej na polską w XVI. wieku.“

* **Pogrzeb ś. p. Władysława Jędrzejowskiego** odbył się wczoraj wieczorem przy bardzo licznej udziale kolegów i przyjaciół zmarłego. Nad grobem przemówił p. Platon Kostecki, który wraz z nieboszczkiem przepędził 23 lat w *Gazecie Narodowej*.

* **Uroczyste otwarcie nowego lokalu** towarzystwa lwowskiej ochotniczej straży ogniowej, odbędzie się w niedzielę dnia 11. lipca o godzinie 11. rano w domu pod l. 17 Rynek.

* **Operetka niemiecka** zawitała ma do Lwowa z końcem b. m. ku wielkiej radości stałych gości obywateli „café chantant“. Zarząd strzelniczy i Kasyno miejskie, pomimo proponowanych świetnych warunków, nie chciały wpuścić podkasanej muzy germańskiej do swoich przybytków, podobnie jak instytucje w Krakowie. Dowiadujemy się, że znaleziono się pewne towarzystwo kasynowe we Lwowie, które zamierza otworzyć gościnie podwoje operetki niemieckiej. Na razie wstrzymujemy się z wymienieniem nazwisk tego kasyna, które powinno się zastanowić nad tem, z jakim swój lokal odda wynudanemu „café chantant“.

* **Kolonie wakacyjne.** Czwartą listą wykazuje 243 zł. 55 ct. Poprzednio wykazano 1217 zł. 50 ct., ogółem więc wypłynęło do kasy komitetu do d. 9. lipca 1461 zł. 5 ct.

Do komitetu weszło ogółem w terminie oznaczonym 130 podań o przyjęcie. Dr. Antoni Siemradzki, którego komitet uprosił, aby się zajął przeprowadzeniem oględzin lekarskich kandydatów do kolonii wakacyjnych, podał się tej żmudnej czynności i spełnił ją z gorliwością. Na podstawie opinii dyrekcji szkolnych i orzeczenia lekarskiego przystąpił komitet do przyjęcia kandydatów. Wybór był trudny, gdyż wszystkie dzieci były ubogie i bardzo słabowite; wszystkie więc bez wyjątku potrzebowały świeżego powietrza. W nadziei, że jeszcze liczne składki na tak dobroczynną instytucję wpłyną, przyjął komitet 90 kandydatów, a mianowicie ze szkoły ćwiczeń przy sem. nan. mez. 4. im. Elżbiety 5, św. Marji Magdaleny 5, św. Antoniego 3, św. Anny 10, OO. Dominikanów 1, Piramowicza 5, św. Marcina 5, Konarskiego 17, ze szkoły realnej 3, z gimnazjum Fr. Józefa 14, z gimnazjum II 3, z gimnazjum IV 14, nadto zaś dwóch uczniów starszych dla dozorcu. Komitet podzielił przyjętych kandydatów na dwie serie po 45, z których pierwsza wyjeżdża ze Lwowa d. 15. b. m., a powróci 6. sierpnia, druga zaś wyjeżdża 10. sierpnia, a powróci 31. sierpnia. Kolonia dziewcząt w liczbie 20 wyjeżdża ze Lwowa 16. b. m., a powróci 7. sierpnia.

Kierownictwo kolonii chłopskiej powierza komitet jak w latach zeszłych p. E. Czarowi, nauczycielowi przy szkole im. Konarskiego, oraz naucz. gimn. w „Sokole“.

Kierownictwo kolonii dziewcząt objęła pani Joanna Maywald, starsza naucz. przy szkole im. św. Anny i pani Marja Zacharska.

* **Popis w szkole żydowskiej**, urządzonej przez wiedeński „Alliance israelite“, odbędzie się 12. lipca b. r. w zabudowaniu szkolnym przy ulicy Bożniczej l. 17 a to od godziny 8 do wpół do 12 przedpołudniem i od godziny 3 do 6 popołudniem.

* **Na posiedzeniu Rady powiatowej** w Husiatynie, dnia 3. b. m., prezesem tejsze Rady wybrany został p. Bronisław Horodyski, właściciel dóbr Krogulca. — Rada powiatowa nowotarska na posiedzeniu dnia 2. b. m., wybrała prezesem swolm ks. Piotra Krawczyńskiego, proboszcza w Ludźmierzu; zastępcą prezesa p. Jędrzeja Głossiera, właściciela dóbr Rokicin; członkiem wydziału w miejsce p. Głossiera, p. Stanisława Drohowyjskiego z Czorsztyna.

* **Dla towarzyszy polskich.** Namieśnictwo niżej Austrji, ogłasza, że o stypendja z fundacji Zahorskiego, w kwocie 1150 zł. mogą się zgłaszać polskie towarzystwa dobroczynne, istniejące w państwie austriackim. Ostateczny termin wpływa z końcem sierpnia br. Podania należy

wnosić do namiestnictwa w Wiedniu, a załączyć do nich potrzeba wykaz stann majątkowego i ostateczny bilans stowarzyszenia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj do wieczora mieliśmy pogodę przy zmiennym stanie nieba; wieczorem zachmurzyło się niebo całkowicie i zaczął padać drobny deszcz, który padał i w nocy; łączny opad wynosi 0, mm., wiatr był SW. Średnia temperatura dnia 22, C., najwyższa 29, C., najniższa dziś nad ranem 16, C.

Żniżka barometryczna wynosi 745—750 mm. i znajduje się w Szwecji, żniżka drugorzędna istnieje w król. Polskiem.

Prognoza na dobre następną od 12. godz. w południe d. 10. lipca: Wiatr przeważnie zachodni, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około 28, C., powietrze wilgotne i skłonne do burzy, deszcz chwilami o znacznijem opadzie.

* **Jutro** dnia 11. lipca: św. Piusa p. m.; św. Petra i Pawła. — W poniedziałek d. 12. b. m. św. Henryka; — Sobór. SS. 12. apóst.

* **Kotoryja** d. 8. lipca. (Kor. Gaz. Nar.) Wybuchł tu znowu 7. b. m. pożar w samo południe obok młynów t. zw. niemieckich. Spłonął tylko jeden dom. Straż ogłowa stawiała się w okamgnieniu na miejsce pożaru i jej to zawdzięczać należy, że pożar zlokalizowano.

Niedawno temu odbyła się na rynku próba sikawek. Prąd wody był tak słaby, że dostać się mogła woda tylko do okien l. piętra. Należałoby pomyśleć o lepszych sikawkach.

Jak słychać, ma tu powstać na nowo ochotnicza straż ogniowa, do której wpisać się zamierza wiele osób — szczególnie młodzież inteligentna. Byłoby to bardzo pożądanem!

— **Cholera.** Z Tryestu donoszą 8. b. m.: Zachorował właściciel kuchni ludowej Radich na via Malino Grande. Przewieziono go do szpitala cholerycznego. Kuchnie ludowe i sąsiednia restauracja zamknięto. Umarła — jak wykazała sekcja — na cholere córka stróża Józefina Tinta. W osobnym na via Manzoni domu kwarantannowym znajdują się 4 osoby. Po zachorowaniu Józefina Tinta desinfekcjonowano ten dom a chorą przewieziono do szpitala cholerycznego. W domu kwarantannowym we wsi Contovello zachorował na cholere rolnik Dominik Ferluga.

W sprawie agitacji kupców weneckich celem wzajemnego zgładenia przepisów kwarantannowych w portach austriackich i włoskich, do której przystąpiła się Izba handlowa w Wenecji, donoszą pisma weneckie i tryestyńskie, że rząd włoski zrobił już rządowi austriackiemu propozycję celem zniesienia wzajemnej kwarantany w portach adriatyckich, jednakże miałyby trwać dalej kwarantany przeciwko proveniencjom austriackim w portach jońskich i tyrańskich, jakoteż na wyspach.

Z **Zagrzebia** donoszą 8. b. m.: „Magistrat za przyzwoleniem rządu urządził szpital choleryczny w klasztorze Magdalenen. Inspektor kolei państwowych Berengy przybył tu celem zarządzenia środków prewencyjnych wzdłuż całej linii drogi żelaznej z Zagrzebia do Rieki.“

Włoski biuletyn choleryczny z d. 8. b. m.: W Codigoro zapadło 7 osób, zmarła 1; w Weneccji zapadła 1 osoba, zmarła 2; w Brindisi zapadło 7, zmarła 4; w Francavilla zapadło 49, zmarła 19; w Latana zapadło 45, zmarła 21; w San Xito zapadło 27, zmarła 4; w Erie zapadło 8, zmarła 1 osoba.

Z **Moskwy** donosi N. W. Tagblatt 8. b. m.: „Od kilku dni zaszło tu kilka wypadków podobnych do cholery, z których część miała wynik śmiertelny. Władze miejskie zarządziły energiczne środki sanitarne. Dotychczas nie skonstatowano, czy była to cholera azjatycka.“

Magistrat wiedeński zawiadomił lekarzy w Wiedniu o następujących rozporządzeniach władzy: 1) każdy wypadek podobny najrychlejszą a mianowicie najdalej w przeciągu 24 godzin powinien być zakomunikowany władzy; 2) Przy leczeniu chorych uważać ma się na to, ażeby podług możliwości chory odosobniony został i ażeby nastąpiła potrzebna desinfekcja; 3) Chorych do szpitala transportowani być mają dorózkami publicznymi.

— **Wieniec.** Do obecnej chwili bawi w naszym zakładzie kąpielowym 720 osób, a pomiędzy bardzo wielu wybitnymi osobistościami także J.E. ks. biskup w. w. wschod. Dordzan z Galaczu, w Rumunii. Z wygożdzeniem nieba, zakład z każdym dniem więcej się ożywia, towarzystwo dramatyczne p. Linkowskiej zaczęło swą przedstawianiami „Grubemi rybami“ Bałuckiego. We czwartki odbywają się zabawy dla dzieci, co niedzielę reannują, na 18. b. m. zapowiedziany bal na fundus budowy miejscowej kaplicy, a na 1. sierpnia zapowiada się loteria fantowa, połączona z wielkim balem na korzyść funduszu weteranów z r. 1831.

— **W domu karnym** krakowskim wybuchła sprzeczka, w czasie której 36 aresztowanych rozpoczęło bójkę; jeden z więźniów, nazwiskiem Jelen, wskutek odniesionych ran, w kilka godzin zmarł.

— **Nieszczeniwi turyści.** Z dotychczasowych doniesień dzienników okazuje się, że zwłoki Pallaviciniego, Crommelina i przewodnika Rangentiera nie zostały jeszcze znalezione. Wiadomości, które nadeszły do Wiednia i które już stwierdzone zostały, donoszą tylko o znalezieniu zwłok przewodnika Rubisiera.

Depesza burmistrza Lienzu, nadana 8. b. m. o godzinie 9. minut 32 wieczór, donosi: Dotychczasowe wiadomości z Grosslockner stwierdzają, iż znaleziono tylko rozbite zwłoki przewodnika Rubisiera w bardzo niebezpiecznym miejscu „Pasterze“. O 20 kroków wyżej znaleziono czarną kapelusz Pallaviciniego. Poszukiwania są tam bardzo niebezpieczne, a utrudnia je jeszcze nie-pogoda.

Wcześniejsza zaś depesza buclerha wiedeńskiego klubu dokejskiego, który w poszukiwaniach wziął udział, nadana w Lienzu o godzinie 5 minut 58 popołudniem, brzmi: „Dziś udaje się do Glocknerhans, a jutro zalegającej z Heiligenblut, jeśli zajdzie co nowego. Zwłoki nieszczeniwych turystów pochowane będą zapewne w Heiligenblut, ponieważ transport byłby niemożliwy. Pogrzeb odbędzie się najwcześniej w niedzielę.“

— **Z Poznania.** P. Józefowi Chociszewskiemu wytoczono proces z powodu umieszczenia korespondencji w numerze 247 *Wielkopolska* 1885 r. z pod Klecka. Razem z p. Ch. stawać będzie przed sądem 32 właścicieli i mieszczan, którzy podpisali odezwę wyborczą, umieszczoną w *Wielkopolsce*. Prokurator dopatrzyl się w tej odezwie obrazy królewskiego rządu, gdyż wyborcy protestowali zbyt energicznie przeciw germanizacji dzieci w szkole i różnym innym postanowieniom rządowym. Termin w tej sprawie odbędzie się 12 lipca o 9 godzinie rano.

Głębocki, wieś polska w pow. obornickim, przeistoczona została na „Seeforst“. — Komitet kolonii wakacyjnych wystąpił dotąd 502 dzieci. — Z Wrsznej wyjechała do Ameryki znaczna liczba robotników. — Rząd zamierza założyć nowe seminarjum nauczycielskie w obwodzie regencji bydgoskiej.

— **Bankier Dietrichstein**, który był szefem wiedeńskiego domu bankowego Jung i Sp. odebrał sobie życie 8. b. m. w parku w Schwecat pod Wiedniem.

— **Kasjer Schmidt**, który przed kilku dniami sprzeniewierzył 3.000 zł. na szkole swego szefa bankiera Cizeka we Wiedniu, schwytany został w Lipsku.

— **Napana.** Minister Gantsch udzielił nagany Wilkensowi, profesorowi akademii rolniczej w Wiedniu, z powodu, iż tenże ogłosił szereg artykułów w sprawie reformy tej akademii. Prof. Wilkens postanowił użyć odpowiednich środków prawnych przeciw tej naganie.

— **Z Pierrefonds** otrzymujemy *Kur. Warsz.* załączoną wiadomość o zgonie znakomitego architekta Lucjana Wyganowskiego, który przed kilku dniami zmarł nagle. Rodem ze Swisłoczy, gdzie przyszedł na świat w r. 1809, po ukończeniu miejscowej szkoły, wstąpił do wszechszkół wileńskich. Następnie zamieszkał w Paryżu i tu kształcił się u Lassiusa. W Pierrefonds zamieszkał od roku 1857. Wznosił on wiele budowli w Paryżu zwłaszcza za prefektury Hausmana, do ważniejszych należała: kaplica w Notre Dame, kościół św. Jana na przedmieściu Belleville, pałac pańi Verusa. W r. 1858, na zlecenie cesarza, przebudował zamek w Compiegne, ulubioną rezydencję Eugenia. Prasa francuska poświęca mu serdeczne słowa uznania.

— **P. Jerzmanowski**, Polak, mieszkający w Nowym Jorku, stanął na czele wszystkich Stowarzyszeń polskich w Ameryce, w celu zorganizowania ich i zesrodkowania. P. Jerzmanowski zamierza urządzić centralny komitet, któryby się zajął losem wychodźców polskich.

— **Niekczerna mistyfikacja.** Przed kilku dniami powtórzyliśmy za *Kurjerem* *Luowskim* wiadomości o wypadkach i nieszczeniach, które dotknęły małego p. Maurycego Mardorowicza, zarządcę „Narodnej Torhowli“ w Tarnopolu. *Kurjer* *Luowski*, który wiadomości te podał był bez wszelkiego zastrzeżenia, a więc w sposób kategoryczny, w dzisiejszym numerze przynajmniej wyraża, że „wszystko okazało się zupełną nieprawdą“. Od naszego korespondenta tarnopolskiego otrzymaliśmy dziś w tej sprawie następujące zawiadomienie:

„Zawiadomienie tutejszej „Narodnej Torhowli“ nie nazywa się Maurycy Mardorowicz, ale Jakób Mardarowicz, jest kawalerem, liczy 40 par lat i widziałem go dziś na swoje własne oczy. — Jako kawaler nie mógł pozostawić wdowy z siedmiorgiem dzieci, nigdy nie był i nie jest pokąsany przez wściekłego psa i wcale się nie powiesił i nigdy przedtem nie poszukiwał swego 10-letniego syna.“ Autor tej notatki, którego napatrnia w osobie wypędzonego ekspedytora pocztowego, pała zawiścią do powszechnie poważanego p. Jakóba Mardarowicza, którego znamos osobieście.

Od p. Mardarowicza, dotkniętego naturalnie tą notatką umieszczoną w *Kurjerze* *Luowskim*, i powtórzoną przez wszystkie pisma w dobrej wierze, otrzymaliśmy w potwierdzeniu powyższego doniesienia naszego korespondenta, następujące pismo:

„Jestem wprawdzie zawiadowcą „Narodnej Torhowli“ w Tarnopolu, atoli nie nazywam się Maurycy Mardorowicz, tylko Jakób Mardarowicz. Dalej nigdy w moim życiu nie byłem żonaty, dzieci prawych, ani też nieprawych nie miałem i nie mam, a tem samem syna żadnego stracić ani też odszukiwać nigdy nie mogłem.

W końcu przez psa wściekłego nigdy pokąsany nie zostałem, i życia sobie ani przez powieszenie, ani też w żaden inny sposób nie odebrałem i odebrać nie usiłowałem.

Cała treść wymienionej korespondencji *Kur. Lw.* jest na wskroś zmyślna i fałszywa, a gdy w Tarnopolu, a w szczególności zarządcę „Narodnej Torhowli“, nie ma osoby nazwiska Maurycy Mardarowicz, i wypadki przez niego samego autora naprowadzone wcale nigdy u nas się nie wydarzyły, przeto widoczne jest, iż rozchodzą się w danym wypadku o nieczerną mistyfikację, przy której zamiar złośliwy przeciwko mej osobie rozmyślnie jest skierowany, i za to też ściganie osoby winy ponoszącej na drodze sądowo-karnej najwyraźniej sobie zastrzegam.“

Do **Pekinu**. Do niedawna istotny mur chiński zagradzał Europejczykom wstęp do niebieskiego państwa. Teraz jednak wszystko się zmieniło, czego najlepszym dowodem, iż budowę kolei żelaznej z Pekinu powierzono rodakowi naszemu p. Alfonsowi Bayerowi, który ukończył szkołę dróg i mostów w Paryżu. Inżynier odniósł się listownie do brata swego Kazimierza Bayera w Warszawie z propozycją przyjazdu do Pekinu, dla objęcia rachunkowości z nader korzystną pensją 30.000 fr. rocznie. Oferta została przyjęta i p. Bayer udaje się w podróż.

— **Katastrofa na Dnieprze.** Czytamy w *Kijer*, iż w tych dniach zatonął podesaz burzy na Dnieprze parowiec „Dniepr“. Pasażerowie w straszny połochu cisnili się na pokład i zanim zdążyła pomoc, jeden z nich, okoliczny obywatel, zmarł na pokucie żyły sercowej. Innych pasażerów z pakkami zdołano szczęśliwie przewieść na brzeg.

— **Z Berlina.** Podług obliczenia z dnia 1. lipca br. ma Berlin 160 szkół elementarnych z 2690 klasami. Do szkół tych uczęszcza 73.648 chłopców i 76.248 dziewcząt, razem więc 149.897 dzieci. Długi miasta tego wynosi 157.500.000 marek, tak iż na każdego mieszkańca przypada do 112 marek, podczas gdy w Wiedniu 170 marek a w Paryżu 600 marek na głowę.

— **W Zag**

Wówczas adwokat Wygonowski zapytał strzelającego: — Bóg się Boga, co ty robisz?

— Strzelam do żydów, którzy, jak to zapewne wiesz, spiskują na moje i brata życie. W. chciał perswadować, ale Daszkiewicz odrzekł ostro, iż gotów jest strzelić i do niego, jaż ostatecznie zwrócił do niego rewolwer. W. położył do swojego numeru i przez okno zawołał na lekarza, aby pojechał natychmiast po lekarza miejskiego, gdyż wdział dobrze, iż ma przed sobą szaleńca. W tej chwili wpadł D. i strzelił raz od razu w pierś W., który zastaniając ręką otrzymaną ranę, upadł na fotele. Szaleńca przyskoczył do niego i dał trzy strzały, które spowodowały natychmiastową śmierć. Szaleńca zdołał wreszcie rozbroić i oddać w ręce policji. W przedwstępnym śledztwie, na pytanie siedzącego do nazwiska, aresztowany oświadczył, iż się nazywa Telefon. Dalej odpowiadał, iż zabił Wygonowskiego, swojego dobrego znajomego i przyjaciela, dlatego, iż był on również wzmowie z żydami przeciwko niemu i czyhał na jego życie. Daszkiewicz, który dopuścił się zbrodni, był lekarzem, gospodarował na wsi, lecz był bardzo wielu ludzi, zwłaszcza uboższych bezinteresownie i szanując jako dżiaka i hypokrytów. Brat mordercy, przesiadywany, dawał odpowiedzi, zdradzając stan anormalny, przeto i jego z rozporządzenia sędziego śledczego aresztowano i oddano pod dozór. W ogóle obaj bracia znani byli w szerszych kołach i uważani oddawna za ludzi niebezpiecznych. W protokole sądowym zaznaczono, iż cały wypadek zdarzył się w 12 minut po zamieszkaniu p. W. w hotelu w Grodnie. Gościem jest zaznaczenia, iż Wygonowski wezwany do Grodna dla załatwienia sprawy finansowej, w godzinę po swoim wyjeździe z Warszawy odpowiadany był telegramem, gdyż interes już został załatwiony, ale telegram już go nie doszedł, to stało się następnie pośrednią przyczyną jego śmierci tak niespodziewanej.

Palasze dla armii angielskiej muszą, przed przyjęciem ich z fabryki, wytrzymać następującą próbę: kłingą obciążoną na samym końcu szesnastokilogramowym wagi, nie powinna się zginać. Następnie obciążona tak dalece, że przy zgięciu skróci się o 16 centymetrów, powinna po zgięciu ciężar wytrzymać się natychmiast. Po zerwaniu z całej siły ostrzem i grzbietem o blok stalowy i skontrolowaniu, czy palasze wytrzymały przepisaną normę, następuje dopiero próba jego wytrzymałości. W tym celu kłingą utwierdzoną w odpowiednim aparacie, musi wytrzymać próbę 90 minut zgięcia i powrocie do pierwotnego stanu. Gdy te wszystkie próby wytrzyma, dopiero użyta aprobatę władzy wojskowej.

Cudowny lek włoski. Pewien włoski lekarz, nazwiskiem Giovanni Succi, wynalazł lekierstwo, mający zastąpić w zupełności pożywność. O tym nowym cudownym lekarstwie z Rzymu następuje: Prawie cała prasa rzymska poważnie traktuje jego kurację głodową. Wszyscy lekarze zamieszkali w Forli, zapewniają jednomyślnie, że wynalazek rzeczonny nie jest błagą, lecz najwspanialszym nadzwyczajnym, zasługującym na poważne zbadanie. Succi twierdzi, że tajemnica jego, czyli raczej jego cudowny lek afrykański, przerwał w fizjologii i patologii. Chwilowo Succi odbywa próbę kuracji, która ma potrwać do 50. *Tribuna* zapewnia, że komitet centralny lekarski i lekarscy lekarze, nie wypuszczą go ani na chwilę z pod obserwacji. Lekarz Cardini, który go co dzień rano bada, twierdzi, iż brzmie to dość śmiesznie, że siła jego muskułów wzrasta, pomimo kuracji głodowej. Taką samą opinię wyrażają lekarze sztabowi Basati i Fuga. Succi oświadczył tym ostatnim, że zażyje 400 *klipsu laudum*, czyli tyle, ile potrzeba, aby przetrwać kurację głodową. Na dowód że dokonał tej próby, okazał swą krew. Wskazał lekarz konsultat włoskiego w Kairze. Lekarze nie chcieli się jednak zgodzić na wykonanie tego zbyt ryzykownego projektu. Zastępnik tego zbył ryzykownego projektu. Zastępnik lekarza nie wspominał. Elksir jego jest zatem skuteczny tylko przeciw głodowi. Cudowność jest zdecydowanie dokonana próby głodowej kuracji także w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie. Wkrótce zatem przekonanie się będzie można, czy cały opis owej kuracji nie jest mistyfikacją, czy Tanner, opisał bowiem lekarzy włoskich nie zawsze można dowierzać.

O królu Ludwiku Bawarskim pojawiają się teraz tysiące anegdoty i opisy jego ekstrawagancji. Pałace i zamki królewskie były po wieki częścią naśladowictwa starych budowli, rozstrzelany legendą o królach Elfrów i Lotharingów, harcował nocami po górach i lasach, lub pływając po zabarwionej wodzie na dachu swego pałacu, ciągniony przez wypchanego ptaka. We francuskich komediach, które dla siebie kazał wystawiać na dworskiej scenie, musiano polować na prawdziwe jelenie, musiały być prawdziwe drzewa, prawdziwa trawa i prawdziwy deszcz. Dlatego otwierano wszystkie szluzki wysoko umieszczonego basenu, a biedni aktorowie i aktorki, przemoczeni do nitki królewskim oberwaniem się chmury, niszczili swe kosztowne kostiumy i nie raz nabawiali się choroby.

Księżyc był zawsze najulubieńszą dla Ludwika II planetą; lubował się w jego świetle tak dalece, że kazał sobie znacznym nakładem przyrządzić sztuczny księżyc w swojej sypialni, w Hohenschwangau, urządzonej tak, że według upodobania nie odznaczał się i zachodzić. Łoże i pościel nie odznaczały się wcale zbytkiem nadzwyczajnym, natomiast reszta urządzenia sypialni zdawała w wysokim stopniu chorobliwie usposobienie króla bawarskiego.

Wiadomo, że Ludwik zamieniał dzień na noc. Otóż chciał mieć zupełne złudzenie, że spoczywa w nocy w parku, przy blasku księżyca. W tym celu łożo jego otaczali krzewy laurowe, pomarańcze, palmowe i jaśminowe, rzecz naturalna, sztucznie naśladowane. Król spoczywając w łożu, rozkoszował się widokiem wodotrysków, z których wyrzucały krople wody, odbijając promienie sztucznie urządzonego księżyca, wyglądały jak brylanty przedstawał rozświetlone. Cały zaś sufit symulował, których światło za pomocą urządzonych w sufitach reflektorów było podsyłane i dowolnie zmieniane.

Całe to urządzenie wywoływało tem większe złudzenie, że Ludwik II. miał wzrok bardzo krótki. W r. 1866 znajdował się król na t. zw. wyspie różowej, położonej na jeziorze stamborskim, zakazawszy przystępu do ścieżki. Oweczony prezydent ministerjum bawarskiego br. von der Pfirten, potrzebując się widzieć z monarchą w celu wydobyć od niego podpis pod akt pokoju nikolsburskiego, musiał się sam łódką przebiec, gdyż nikt nie chciał przestąpić zakazu króla.

Detarższy do zaczerpniętego zamku, zastał ministra króla w kostiumie indyjskim, czytającego znaną powieść p. n. „Ostatni z Mohikanów“.

Oryginalni byli także podróże fikcyjne Ludwika, który je odbywał, nie opuszczając murów swej ujeżdżalni. Dosiadłszy konia objeżdżał on w koło ujeżdżalnię po kilka nawrotów, poczem w pewnym punkcie występowała jakaś urojona deputacja np. z Kempten i przyjmowała go orozystą przemową, na którą król odpowiadał, poczem jechał dalej, aż do chwili przyjazdu znowu jakąś deputację z Würzburga itd.

Czarodziejskie zamki króla, wyjąwszy zamek Berg, mają być otwarte dla turystów za opłatą wstępu. Przy inwenturacji ruchomości znalezione w nich w różnych szufladach i fachu nie słychana ilość brylantów, drogich kamieni, sygnetów, szpilek, zegarków, łańcuchów i innych klejnotów znacznej wartości.

Ciekawe szczegóły donoszą także o niedostępnym do skutku małżeństwie króla. Za pierwszym widzeniem swej kuzynki, ks. Zofii bawarskiej, siostry cesarowej austriackiej, król rozgorzał ku niej gwałtowną miłością i ofiarował jej swą rękę. Gdy jednak upłynęło kilka miesięcy, a król narzeczoną zaniedbywał i nie robił żadnych przygotowań do ślubu, ożeniał się z królową. Król napisał do narzeczonej: „Droga Elko! będę ci wiernym do śmierci. Twój Henryk“ (Uważał się już wtedy za Henryka Lotharinga). Dla upozorowania zmienności króla, dworacy rozpuścili nikiemną potwarz o romansie księżniczki z młodym fotografem E. H. W rzeczywistości księżniczka Zofia parę razy widziała owego E. H., i to w przytomności swej matki honorowej, gdy się u niego fotografowała dla narzeczonej. Wkrótce potem wyszła za księcia d'Alençon.

Król nie będąc smakoszem, lecz żarłakiem — pochłaniał nieraz całe półmiski potraw, a z tych najulubieńsze mu były jaja z szynką — pił sokunkowo bardzo mało wina, pragnienie zaś gasił turkiskim sorbetem. Kiedy jednak zdecydował się przyjąć gości, zwykłe o godzinie 9/1, wieczorem, to nim do nich wyszedł, wypijał kilka butelek wina szampańskiego i dużo koniaków. To go cudownie orzeźwiło na parę godzin, był niezmierznie uprzejmy i dowcipny w rozmowie; dopiero po opuszczeniu gości doznawał, jak pijany, takiego zawrotu głowy, że o własnej sile nie mógł się utrzymać na nogach. Później nie chcąc sobie zabrać przysmaku, król wyszukiwał i spraszał sobie gości z coraz niższych warstw społecznych i żaden z nich nie robił ceremonii.

Zachciało się raz królowi wyprawić w Chiemsee wielki festyn w stylu Ludwika XIV. Policzył więc, aby na oznaczony dzień i godzinę był dla niego gotowy okręt na jeziorze, aby zamek miał wyglądać starożytny, był ubrany bluzczką, aby drzewa zastąpiły całkiem widok na jezioro, aby urządzono klomby francuskie i aleje i ustawiono w różnych punktach posagi bronzowe. Dla zadowolenia króla i sprawienia mu chwilewilej iluzji, zwołano specjalnie podciągami mech, powój i rośliny pnące, krzewy i drzewa w ogromnych skrzyniach, które zakopywano w ziemię i ustawiano w klomby i aleje, figury woskowe pomalowano na kolor brązu, wreszcie stanął na kotwicy fałszywy okręt, sklecony z cienkich desek i tektury. Król był się już wtedy wody, więc tylko z daleka przypatrzył się okrętowi; za to przybliżywszy się do jednego z posągów, poznał fałszerstwo. To mu popsuło humor i apetyt, a gdy w dodatku stół zastawiony potrawami niedość zresztą wyskoczył z pod podłogi, dla wadliwego mechanizmu, król rozgniewał się na dobre i do uszy wcale nie zasiał. Fantastyczny obraz, urządzony przez usługujących dworaków, nie sprawił spodziewanego efektu, a kosztował bajeczne sumy.

Dziwny, nieprzewidywalny wstręt król okazywał zawsze do białej piany, i nigdy w życiu nie dał ani jednego strzału. Strzelanie, i wszystko, co z niem miało jakikolwiek związek, uważał za rzecz „gminną“, a rzeczy „gminnych“ jak najstaranniej unikał.

Studzy królewscy od wielu lat przewidywali samobójstwo, gdyż król wcale się nie krył z zamiarem odebrania sobie życia.

— **W szkole.** Naucecytel: Daję wam do rozwiązania następujące zadanie: Ośmiu z was razem otrzymali 48 jabłek, 32 gruszek i 64 śliwek, coż każdy będzie miał z was? Kto z was odpowie? Ty? — dobrze, odpowiedź.

Uczeń: Ból żołądka.

Teatr, literatura i muzyka.

„Lwów dla Strypa i Liska groz w dowie.“ Pod tym tytułem wydała księgarnia Łukaszczyca a właściwie młodzież w niej parująca, półtora arkuszową jednolitówkę, z której czysty dochód jest dla pogorzalców obu pomienionych miast przeznaczony. Znajdujemy tu piękny wiersz J. I. Kraszewskiego, poezję Konopnickiej, ładną fantazję Hajoty, przyczynę do chałki, nowelkę J. Słowackiego przez Agatona Gilkera, nowelkę A. Kleczkowskiego itd. Z pomiedzy czterech rycin najładniejszą jest studium głowy Władysława Czechowicza. Cena egzemplarza 40 ct.

Znawca języka polskiego Naim Beis Pharrasari, urzędnik ministerjum oświaty w Konstantynopolu, przystąpił do przekładu sonetów Mickiewicza na język turecki.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd krajowy we Lwowie, 2. września, realność 1. 327, 328, 329, 330 i 331/4, we Lwowie, cena 60.000 złr. — Sąd powiatowy w Łowiczu, 5. września, 2. września, 3. października, 4. listopada, 5. sierpnia, 6. sierpnia, 7. sierpnia, 8. sierpnia, 9. sierpnia, 10. sierpnia, 11. sierpnia, 12. sierpnia, 13. sierpnia, 14. sierpnia, 15. sierpnia, 16. sierpnia, 17. sierpnia, 18. sierpnia, 19. sierpnia, 20. sierpnia, 21. sierpnia, 22. sierpnia, 23. sierpnia, 24. sierpnia, 25. sierpnia, 26. sierpnia, 27. sierpnia, 28. sierpnia, 29. sierpnia, 30. sierpnia, 31. sierpnia, 1. września, 2. września, 3. września, 4. września, 5. września, 6. września, 7. września, 8. września, 9. września, 10. września, 11. września, 12. września, 13. września, 14. września, 15. września, 16. września, 17. września, 18. września, 19. września, 20. września, 21. września, 22. września, 23. września, 24. września, 25. września, 26. września, 27. września, 28. września, 29. września, 30. września, 1. października, 2. października, 3. października, 4. października, 5. października, 6. października, 7. października, 8. października, 9. października, 10. października, 11. października, 12. października, 13. października, 14. października, 15. października, 16. października, 17. października, 18. października, 19. października, 20. października, 21. października, 22. października, 23. października, 24. października, 25. października, 26. października, 27. października, 28. października, 29. października, 30. października, 31. października, 1. listopada, 2. listopada, 3. listopada, 4. listopada, 5. listopada, 6. listopada, 7. listopada, 8. listopada, 9. listopada, 10. listopada, 11. listopada, 12. listopada, 13. listopada, 14. listopada, 15. listopada, 16. listopada, 17. listopada, 18. listopada, 19. listopada, 20. listopada, 21. listopada, 22. listopada, 23. listopada, 24. listopada, 25. listopada, 26. listopada, 27. listopada, 28. listopada, 29. listopada, 30. listopada, 1. grudnia, 2. grudnia, 3. grudnia, 4. grudnia, 5. grudnia, 6. grudnia, 7. grudnia, 8. grudnia, 9. grudnia, 10. grudnia, 11. grudnia, 12. grudnia, 13. grudnia, 14. grudnia, 15. grudnia, 16. grudnia, 17. grudnia, 18. grudnia, 19. grudnia, 20. grudnia, 21. grudnia, 22. grudnia, 23. grudnia, 24. grudnia, 25. grudnia, 26. grudnia, 27. grudnia, 28. grudnia, 29. grudnia, 30. grudnia, 31. grudnia, 1. stycznia, 2. stycznia, 3. stycznia, 4. stycznia, 5. stycznia, 6. stycznia, 7. stycznia, 8. stycznia, 9. stycznia, 10. stycznia, 11. stycznia, 12. stycznia, 13. stycznia, 14. stycznia, 15. stycznia, 16. stycznia, 17. stycznia, 18. stycznia, 19. stycznia, 20. stycznia, 21. stycznia, 22. stycznia, 23. stycznia, 24. stycznia, 25. stycznia, 26. stycznia, 27. stycznia, 28. stycznia, 29. stycznia, 30. stycznia, 31. stycznia, 1. lutego, 2. lutego, 3. lutego, 4. lutego, 5. lutego, 6. lutego, 7. lutego, 8. lutego, 9. lutego, 10. lutego, 11. lutego, 12. lutego, 13. lutego, 14. lutego, 15. lutego, 16. lutego, 17. lutego, 18. lutego, 19. lutego, 20. lutego, 21. lutego, 22. lutego, 23. lutego, 24. lutego, 25. lutego, 26. lutego, 27. lutego, 28. lutego, 29. lutego, 30. lutego, 1. marca, 2. marca, 3. marca, 4. marca, 5. marca, 6. marca, 7. marca, 8. marca, 9. marca, 10. marca, 11. marca, 12. marca, 13. marca, 14. marca, 15. marca, 16. marca, 17. marca, 18. marca, 19. marca, 20. marca, 21. marca, 22. marca, 23. marca, 24. marca, 25. marca, 26. marca, 27. marca, 28. marca, 29. marca, 30. marca, 31. marca, 1. kwietnia, 2. kwietnia, 3. kwietnia, 4. kwietnia, 5. kwietnia, 6. kwietnia, 7. kwietnia, 8. kwietnia, 9. kwietnia, 10. kwietnia, 11. kwietnia, 12. kwietnia, 13. kwietnia, 14. kwietnia, 15. kwietnia, 16. kwietnia, 17. kwietnia, 18. kwietnia, 19. kwietnia, 20. kwietnia, 21. kwietnia, 22. kwietnia, 23. kwietnia, 24. kwietnia, 25. kwietnia, 26. kwietnia, 27. kwietnia, 28. kwietnia, 29. kwietnia, 30. kwietnia, 1. maja, 2. maja, 3. maja, 4. maja, 5. maja, 6. maja, 7. maja, 8. maja, 9. maja, 10. maja, 11. maja, 12. maja, 13. maja, 14. maja, 15. maja, 16. maja, 17. maja, 18. maja, 19. maja, 20. maja, 21. maja, 22. maja, 23. maja, 24. maja, 25. maja, 26. maja, 27. maja, 28. maja, 29. maja, 30. maja, 31. maja, 1. czerwca, 2. czerwca, 3. czerwca, 4. czerwca, 5. czerwca, 6. czerwca, 7. czerwca, 8. czerwca, 9. czerwca, 10. czerwca, 11. czerwca, 12. czerwca, 13. czerwca, 14. czerwca, 15. czerwca, 16. czerwca, 17. czerwca, 18. czerwca, 19. czerwca, 20. czerwca, 21. czerwca, 22. czerwca, 23. czerwca, 24. czerwca, 25. czerwca, 26. czerwca, 27. czerwca, 28. czerwca, 29. czerwca, 30. czerwca, 1. lipca, 2. lipca, 3. lipca, 4. lipca, 5. lipca, 6. lipca, 7. lipca, 8. lipca, 9. lipca, 10. lipca, 11. lipca, 12. lipca, 13. lipca, 14. lipca, 15. lipca, 16. lipca, 17. lipca, 18. lipca, 19. lipca, 20. lipca, 21. lipca, 22. lipca, 23. lipca, 24. lipca, 25. lipca, 26. lipca, 27. lipca, 28. lipca, 29. lipca, 30. lipca, 1. sierpnia, 2. sierpnia, 3. sierpnia, 4. sierpnia, 5. sierpnia, 6. sierpnia, 7. sierpnia, 8. sierpnia, 9. sierpnia, 10. sierpnia, 11. sierpnia, 12. sierpnia, 13. sierpnia, 14. sierpnia, 15. sierpnia, 16. sierpnia, 17. sierpnia, 18. sierpnia, 19. sierpnia, 20. sierpnia, 21. sierpnia, 22. sierpnia, 23. sierpnia, 24. sierpnia, 25. sierpnia, 26. sierpnia, 27. sierpnia, 28. sierpnia, 29. sierpnia, 30. sierpnia, 1. września, 2. września, 3. września, 4. września, 5. września, 6. września, 7. września, 8. września, 9. września, 10. września, 11. września, 12. września, 13. września, 14. września, 15. września, 16. września, 17. września, 18. września, 19. września, 20. września, 21. września, 22. września, 23. września, 24. września, 25. września, 26. września, 27. września, 28. września, 29. września, 30. września, 1. października, 2. października, 3. października, 4. października, 5. października, 6. października, 7. października, 8. października, 9. października, 10. października, 11. października, 12. października, 13. października, 14. października, 15. października, 16. października, 17. października, 18. października, 19. października, 20. października, 21. października, 22. października, 23. października, 24. października, 25. października, 26. października, 27. października, 28. października, 29. października, 30. października, 1. listopada, 2. listopada, 3. listopada, 4. listopada, 5. listopada, 6. listopada, 7. listopada, 8. listopada, 9. listopada, 10. listopada, 11. listopada, 12. listopada, 13. listopada, 14. listopada, 15. listopada, 16. listopada, 17. listopada, 18. listopada, 19. listopada, 20. listopada, 21. listopada, 22. listopada, 23. listopada, 24. listopada, 25. listopada, 26. listopada, 27. listopada, 28. listopada, 29. listopada, 30. listopada, 1. grudnia, 2. grudnia, 3. grudnia, 4. grudnia, 5. grudnia, 6. grudnia, 7. grudnia, 8. grudnia, 9. grudnia, 10. grudnia, 11. grudnia, 12. grudnia, 13. grudnia, 14. grudnia, 15. grudnia, 16. grudnia, 17. grudnia, 18. grudnia, 19. grudnia, 20. grudnia, 21. grudnia, 22. grudnia, 23. grudnia, 24. grudnia, 25. grudnia, 26. grudnia, 27. grudnia, 28. grudnia, 29. grudnia, 30. grudnia, 1. stycznia, 2. stycznia, 3. stycznia, 4. stycznia, 5. stycznia, 6. stycznia, 7. stycznia, 8. stycznia, 9. stycznia, 10. stycznia, 11. stycznia, 12. stycznia, 13. stycznia, 14. stycznia, 15. stycznia, 16. stycznia, 17. stycznia, 18. stycznia, 19. stycznia, 20. stycznia, 21. stycznia, 22. stycznia, 23. stycznia, 24. stycznia, 25. stycznia, 26. stycznia, 27. stycznia, 28. stycznia, 29. stycznia, 30. stycznia, 1. lutego, 2. lutego, 3. lutego, 4. lutego, 5. lutego, 6. lutego, 7. lutego, 8. lutego, 9. lutego, 10. lutego, 11. lutego, 12. lutego, 13. lutego, 14. lutego, 15. lutego, 16. lutego, 17. lutego, 18. lutego, 19. lutego, 20. lutego, 21. lutego, 22. lutego, 23. lutego, 24. lutego, 25. lutego, 26. lutego, 27. lutego, 28. lutego, 29. lutego, 30. lutego, 1. marca, 2. marca, 3. marca, 4. marca, 5. marca, 6. marca, 7. marca, 8. marca, 9. marca, 10. marca, 11. marca, 12. marca, 13. marca, 14. marca, 15. marca, 16. marca, 17. marca, 18. marca, 19. marca, 20. marca, 21. marca, 22. marca, 23. marca, 24. marca, 25. marca, 26. marca, 27. marca, 28. marca, 29. marca, 30. marca, 1. kwietnia, 2. kwietnia, 3. kwietnia, 4. kwietnia, 5. kwietnia, 6. kwietnia, 7. kwietnia, 8. kwietnia, 9. kwietnia, 10. kwietnia, 11. kwietnia, 12. kwietnia, 13. kwietnia, 14. kwietnia, 15. kwietnia, 16. kwietnia, 17. kwietnia, 18. kwietnia, 19. kwietnia, 20. kwietnia, 21. kwietnia, 22. kwietnia, 23. kwietnia, 24. kwietnia, 25. kwietnia, 26. kwietnia, 27. kwietnia, 28. kwietnia, 29. kwietnia, 30. kwietnia, 1. maja, 2. maja, 3. maja, 4. maja, 5. maja, 6. maja, 7. maja, 8. maja, 9. maja, 10. maja, 11. maja, 12. maja, 13. maja, 14. maja, 15. maja, 16. maja, 17. maja, 18. maja, 19. maja, 20. maja, 21. maja, 22. maja, 23. maja, 24. maja, 25. maja, 26. maja, 27. maja, 28. maja, 29. maja, 30. maja, 1. czerwca, 2. czerwca, 3. czerwca, 4. czerwca, 5. czerwca, 6. czerwca, 7. czerwca, 8. czerwca, 9. czerwca, 10. czerwca, 11. czerwca, 12. czerwca, 13. czerwca, 14. czerwca, 15. czerwca, 16. czerwca, 17. czerwca, 18. czerwca, 19. czerwca, 20. czerwca, 21. czerwca, 22. czerwca, 23. czerwca, 24. czerwca, 25. czerwca, 26. czerwca, 27. czerwca, 28. czerwca, 29. czerwca, 30. czerwca, 1. lipca, 2. lipca, 3. lipca, 4. lipca, 5. lipca, 6. lipca, 7. lipca, 8. lipca, 9. lipca, 10. lipca, 11. lipca, 12. lipca, 13. lipca, 14. lipca, 15. lipca, 16. lipca, 17. lipca, 18. lipca, 19. lipca, 20. lipca, 21. lipca, 22. lipca, 23. lipca, 24. lipca, 25. lipca, 26. lipca, 27. lipca, 28. lipca, 29. lipca, 30. lipca, 1. sierpnia, 2. sierpnia, 3. sierpnia, 4. sierpnia, 5. sierpnia, 6. sierpnia, 7. sierpnia, 8. sierpnia, 9. sierpnia, 10. sierpnia, 11. sierpnia, 12. sierpnia, 13. sierpnia, 14. sierpnia, 15. sierpnia, 16. sierpnia, 17. sierpnia, 18. sierpnia, 19. sierpnia, 20. sierpnia, 21. sierpnia, 22. sierpnia, 23. sierpnia, 24. sierpnia, 25. sierpnia, 26. sierpnia, 27. sierpnia, 28. sierpnia, 29. sierpnia, 30. sierpnia, 1. września, 2. września, 3. września, 4. września, 5. września, 6. września, 7. września, 8. września, 9. września, 10. września, 11. września, 12. września, 13. września, 14. września, 15. września, 16. września, 17. września, 18. września, 19. września, 20. września, 21. września, 22. września, 23. września, 24. września, 25. września, 26. września, 27. września, 28. września, 29. września, 30. września, 1. października, 2. października, 3. października, 4. października, 5. października, 6. października, 7. października, 8. października, 9. października, 10. października, 11. października, 12. października, 13. października, 14. października, 15. października, 16. października, 17. października, 18. października, 19. października, 20. października, 21. października, 22. października, 23. października, 24. października, 25. października, 26. października, 27. października, 28. października, 29. października, 30. października, 1. listopada, 2. listopada, 3. listopada, 4. listopada, 5. listopada, 6. listopada, 7. listopada, 8. listopada, 9. listopada, 10. listopada, 11. listopada, 12. listopada, 13. listopada, 14. listopada, 15. listopada, 16. listopada, 17. listopada, 18. listopada, 19. listopada, 20. listopada, 21. listopada, 22. listopada, 23. listopada, 24. listopada, 25. listopada, 26. listopada, 27. listopada, 28. listopada, 29. listopada, 30. listopada, 1. grudnia, 2. grudnia, 3. grudnia, 4. grudnia, 5. grudnia, 6. grudnia, 7. grudnia, 8. grudnia, 9. grudnia, 10. grudnia, 11. grudnia, 12. grudnia, 13. grudnia, 14. grudnia, 15. grudnia, 16. grudnia, 17. grudnia, 18. grudnia, 19. grudnia, 20. grudnia, 21. grudnia, 22. grudnia, 23. grudnia, 24. grudnia, 25. grudnia, 26. grudnia, 27. grudnia, 28. grudnia, 29. grudnia, 30. grudnia, 1. stycznia, 2. stycznia, 3. stycznia, 4. stycznia, 5. stycznia, 6. stycznia, 7. stycznia, 8. stycznia, 9. stycznia, 10. stycznia, 11. stycznia, 12. stycznia, 13. stycznia, 14. stycznia, 15. stycznia, 16. stycznia, 17. stycznia, 18. stycznia, 19. stycznia, 20. stycznia, 21. stycznia, 22. stycznia, 23. stycznia, 24. stycznia, 25. stycznia, 26. stycznia, 27. stycznia, 28. stycznia, 29. stycznia, 30. stycznia, 1. lutego, 2. lutego, 3. lutego, 4. lutego, 5. lutego, 6. lutego, 7. lutego, 8. lutego, 9. lutego, 10. lutego, 11. lutego, 12. lutego, 13. lutego, 14. lutego, 15. lutego, 16. lutego, 17. lutego, 18. lutego, 19. lutego, 20. lutego, 21. lutego, 22. lutego, 23. lutego, 24. lutego, 25. lutego, 26. lutego, 27. lutego, 28. lutego, 29. lutego, 30. lutego, 1. marca, 2. marca, 3. marca, 4. marca, 5. marca, 6. marca, 7. marca, 8. marca, 9. marca, 10. marca, 11. marca, 12. marca, 13. marca, 14. marca, 15. marca, 16. marca, 17. marca, 18. marca, 19. marca, 20. marca, 21. marca, 22. marca, 23. marca, 24. marca, 25. marca, 26. marca, 27. marca, 28. marca, 29. marca, 30. marca, 1. kwietnia, 2. kwietnia, 3. kwietnia, 4. kwietnia, 5. kwietnia, 6. kwietnia, 7. kwietnia, 8. kwietnia, 9. kwietnia, 10. kwietnia, 11. kwietnia, 12. kwietnia, 13. kwietnia, 14. kwietnia, 15. kwietnia, 16. kwietnia, 17. kwietnia, 18. kwietnia, 19. kwietnia, 20. kwietnia, 21. kwietnia, 22. kwietnia, 23. kwietnia, 24. kwietnia, 25. kwietnia, 26. kwietnia, 27. kwietnia, 28. kwietnia, 29. kwietnia, 30. kwietnia, 1. maja, 2. maja, 3. maja, 4. maja, 5. maja, 6. maja, 7. maja, 8. maja, 9. maja, 10. maja, 11. maja, 12. maja, 13. maja, 14. maja, 15. maja, 16. maja, 17. maja, 18. maja, 19. maja, 20. maja, 21. maja, 22. maja, 23. maja, 24. maja, 25. maja, 26. maja, 27. maja, 28. maja, 29. maja, 30. maja, 1. czerwca, 2. czerwca, 3. czerwca, 4. czerwca, 5. czerwca, 6. czerwca, 7. czerwca, 8. czerwca, 9. czerwca, 10. czerwca, 11. czerwca, 12. czerwca, 13. czerwca, 14. czerwca, 15. czerwca, 16. czerwca, 17. czerwca, 18. czerwca, 19. czerwca, 20. czerwca, 21. czerwca, 22. czerwca, 23. czerwca, 24. czerwca, 25. czerwca, 26. czerwca, 27. czerwca, 28. czerwca, 29. czerwca, 30. czerwca, 1. lipca, 2. lipca, 3. lipca, 4. lipca, 5. lipca, 6. lipca, 7. lipca, 8. lipca, 9. lipca, 10. lipca, 11. lipca, 12. lipca, 13. lipca, 14. lipca, 15. lipca, 16. lipca, 17. lipca, 18. lipca, 19. lipca, 20. lipca, 21. lipca, 22. lipca, 23. lipca, 24. lipca, 25. lipca, 26. lipca, 27. lipca, 28. lipca, 29. lipca, 30. lipca, 1. sierpnia, 2. sierpnia, 3. sierpnia, 4. sierpnia, 5. sierpnia, 6. sierpnia, 7. sierpnia, 8. sierpnia, 9. sierpnia, 10. sierpnia, 11. sierpnia, 12. sierpnia, 13. sierpnia, 14. sierpnia, 15. sierpnia, 16. sierpnia, 17. sierpnia, 18. sierpnia, 19. sierpnia, 20. sierpnia, 21. sierpnia, 22. sierpnia, 23. sierpnia, 24. sierpnia, 25. sierpnia, 26. sierpnia, 27. sierpnia, 28. sierpnia, 29. sierpnia, 30. sierpnia, 1. września, 2. września, 3. września, 4. września, 5. września, 6. września, 7. września, 8. września, 9. września, 10. września, 11. września, 12. września, 13. września, 14. września, 15. września, 16. września, 17. września, 18. września, 19. września, 20. września, 21. września, 22. września, 23. września, 24. września, 25. września, 26. września, 27. września, 28. września, 29. września, 30. września, 1. października, 2. października, 3. października, 4. października, 5. października, 6. października, 7. października, 8. października, 9. października, 10. października, 11. października, 12. października, 13. października, 14. października, 15. października, 16. października, 17. października, 18. października, 19. października, 20. października, 21. października, 22. października, 23. października, 24. października, 25. października, 26. października, 27. października, 28. października, 29. października, 30. października, 1. listopada, 2. listopada, 3. listopada, 4. listopada, 5. listopada, 6. listopada, 7. listopada, 8. listopada, 9. listopada, 10. listopada, 11. listopada, 12. listopada, 13. listopada, 14. listopada, 15. listopada, 16. listopada, 17. listopada, 18. listopada, 19. listopada, 20. listopada, 21. listopada, 22. listopada, 23. listopada, 24. listopada, 25. listopada, 26. listopada, 27. listopada, 28. listopada, 29. listopada, 30. listopada, 1. grudnia, 2. grudnia, 3. grudnia, 4. grudnia, 5. grudnia, 6. grudnia, 7. grudnia, 8. grudnia, 9. grudnia, 10. grudnia, 11. grudnia, 12. grudnia, 13. grudnia, 14. grudnia, 15. grudnia, 16. grudnia, 17. grudnia, 18. grudnia, 19. grudnia, 20. grudnia, 21. grudnia, 22. grudnia, 23. grudnia, 24. grudnia, 25. grudnia, 26. grudnia, 27. grudnia, 28. grudnia, 29. grudnia, 30. grudnia, 1. stycznia, 2. stycznia, 3. stycznia, 4. stycznia, 5. stycznia, 6. stycznia, 7. stycznia, 8. stycznia, 9. stycznia, 10. stycznia, 11. stycznia, 12. stycznia, 13. stycznia, 14. stycznia, 15. stycznia, 16. stycznia, 17. stycznia, 18. stycznia, 19. stycznia, 20. stycznia, 21. stycznia, 22. stycznia, 23. stycznia, 24. stycznia, 25. stycznia, 26. stycznia, 27. stycznia, 28. stycznia, 29. stycznia, 30. stycznia, 1. lutego, 2. lutego, 3. lutego, 4. lutego, 5. lutego, 6. lutego, 7. lutego, 8. lutego, 9. lutego, 10. lutego, 11. lutego, 12. lutego, 13. lutego, 14. lutego, 15. lutego, 16

